

W wileńskich przedszkolach - zmiany na lepsze?

Fot. wilnoteka.lt

Włodarze miasta Wilna, idąc z duchem czasu postanowili wprowadzić nowy system zapisu dzieci do przedszkoli - scentralizowany, internetowy. Żadnych kolejek, list, zapisywania do przedszkola dopiero urodzonego dziecka. Jedno podanie w samorządzie - i problem rozwiązany. Samorządowcy obiecali też, że od września w stolicy będzie prawie o jedną trzecią więcej miejsc. Wprawdzie mogło zastanowić, skąd te miejsca się pojawiają, bo żadne nowe, państwowe przedszkole w Wilnie w ciągu ostatnich czterech lat nie powstało, ale optymiści wierzyli, że może będzie lepiej...



Na razie trudno odczuć pozytywne strony nowego systemu. Przede wszystkim dlatego, że przez pół roku przedszkola przyjmowały zapisy nowych wychowanków samodzielnie, tak jak to było wcześniej. Niektórzy rodzice poinformowani o nowym systemie, już nieśli podania do samorządu. Powstało niemałe zamieszanie.

Jeżeli chodzi o większą liczbę wolnych miejsc, to okazuje się, że deklaracje samorządu są nieco "przedwyborcze". Jak udało się dociec reporterce tygodnika "Veidas", tych 400 miejsc pojawiło się kosztem zwiększenia i tak już licznych grup w istniejących przedszkolach albo utworzenia nowych grup tam, gdzie urzędnikom wydało się to możliwe. W najnowszym numerze tygodnika czytamy tłumaczenie jednego z urzędników Samorządu miasta Wilna Džeraldasa Dagysa: "W wielu przedszkolach było dużo nieracjonalnie wykorzystywanych pomieszczeń. Dla jednej grupy przysługiwały dwa pokoje - w jednym bawiły się dzieci, w drugim spały. I właśnie tam powstały dodatkowe grupy. Przeznaczaliśmy na to 480 tys. litów".

W niezwykle trudnej sytuacji są kierownicy placówek przedszkolnych: z jednej strony mają do spełnienia dyrektywę samorządu, aby przyjąć więcej dzieci, z drugiej zaś - nie mogą naruszyć norm ustanowionych przez Centrum Zdrowia Publicznego. Jeżeli okaże się, że w grupie jest zamiast dwudziestu, trzydzieścioro maluchów - przedszkole będzie musiało zapłacić karę. Zresztą w takich grupach, gdzie przedszkolaków będzie więcej niż przewidują normy, będzie elementarny problem z dodatkowymi szafkami na ubrania czy łóżeczkami do spania.

Jeżeli chodzi o system internetowy, też niestety nie wszystko jest tak proste. Już w miniony piątek powinna być pojawić się informacja o wolnych miejscach w stołecznych przedszkolach. Pewne zaniedbania urzędników spowodowały, że wielu zdenerwowanym rodzicom dopiero teraz udało się otrzymać częściową informację. Zalogowanie się do systemu i zarejestrowanie dziecka w wybranych przedszkolach również wymaga cierpliwości i karkołomnych manewrów (np. logowanie się poprzez bank).

"To jest bardzo stresująca sytuacja, nie wiadomo czy będą miejsca, czy nie. I to jest dość niepoważne, lista wolnych miejsc miała być w piątek. Nie ma nawet spisu przedszkoli z polskimi grupami, który kiedyś był na stronie. Martwię się, że jak w końcu się pojawi lista, to przegapimy i nie zdążę zapisać dziecka do przedszkola. Nie ma tragedii, bo syn ma zarezerwowane miejsce w starym przedszkolu, ale

bardzo zależy mi na tym, żeby zmienić na lepsze, bo to, do którego syn chodzi pełni funkcje bardziej opiekuńcze niż edukacyjne, a niedługo będzie szedł do szkoły. Z resztą trudno robić zajęcia edukacyjne w grupie 2-5 lat, więc doceniam starania pań, ale... Wolałabym żeby chodził jednak do przedszkola, gdzie czegoś się nauczy. Z ogromną niecierpliwością czekamy na listę miejsc. Mąż co godzinę sprawdza, ale nie działa" - w niedzielę mówiła "Wilnotece" Magda, mama Ernesta, który we wrześniu skończy pięć lat.

Samorząd miasta Wilna wprawdzie zrobił pewien krok w kierunku zlikwidowania kolejek do przedszkoli, zwiększenia liczby miejsc, unowocześnienia systemu zapisów, ale na razie wygląda na to, że od września maluchów spotkają przepełnione grupy, a rodziców - dodatkowy stres. Niestety, kwestia budowy nowych placówek na razie pozostaje wyłącznie tematem abstrakcyjnych rozmów.

Na podstawie: „Veidas“, inf.wł.